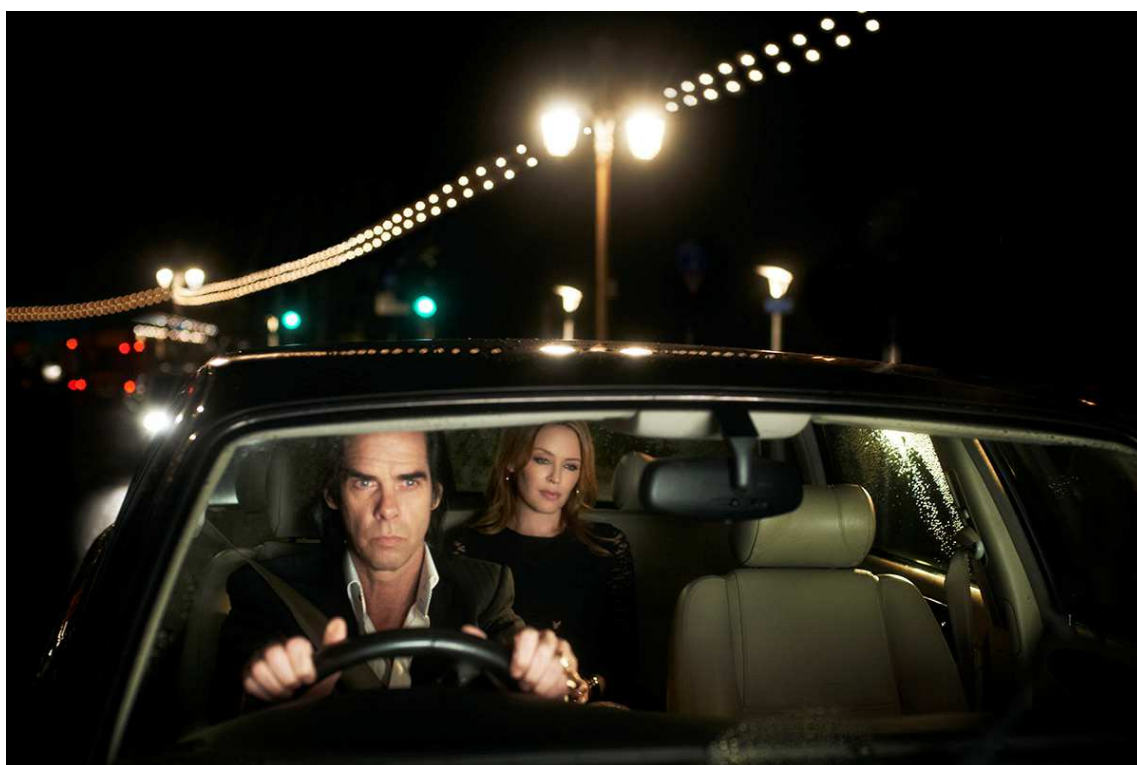


20 000 DNI NA ZIEMI

(20 000 DAYS ON EARTH)



W KINACH OD 31 PAŹDZIERNIKA 2014

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa
tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

20 000 DNI NA ZIEMI
20 000 DAYS ON EARTH

Reżyseria

Iain Forsyth
Jane Pollard

Scenariusz

Nick Cave
Iain Forsyth
Jane Pollard

Muzyka

Nick Cave
Warren Ellis

Montaż

Jonathan Amos

Zdjęcia

Erik Wilson

W rolach głównych :

Nick Cave
Blixa Bargeld
Warren Ellis
Arthur Cave
Earl Cave
Kylie Minogue

Ray Winston
Susie Bick
Kirk Lake
Darian Leader
Lizzie Philips

Producenci

Dan Bowen
James Wilson
Alex Dunnett

Produkcja

Corniche Pictures
BFI
Film4
Pulse Films

Wlk. Brytania
rok produkcji: 2014
czas trwania: 97 min.
35 mm – Dolby Digital
Kolor

OPIS FILMU

Nick Cave od lat jest jedną z najbardziej fascynujących i enigmatycznych postaci świata muzyki, literatury i filmu. Jego wyjątkowy filmowy portret – „20 000 dni na Ziemi” – czyni go jeszcze bardziej tajemniczym i zmusza nas do odpowiedzi na pytanie, jak wiele dni z naszego życia naprawdę przeżyliśmy? Co zrobiliśmy z danym nam czasem?

Dzień numer 20 000 w życiu Nicka Cave'a – od dźwięku budzika wczesnym rankiem do nocnego spaceru wzdłuż plaży po koncercie – zamienia się w niezwykły i fascynujący portret artysty. W swoim filmowym debiucie Jane Pollard i Iain Forsyth łączą fikcję z prawdą, a sprawy publiczne z prywatnymi, by opowiedzieć historię jego życia.

W „20 000 dni na Ziemi” widzimy sceny, w których Cave rozmawia z terapeutą o swoim dzieciństwie, albo przegląda zdjęcia z szalonych lat, gdy zaczynała się jego kariera. Materiały z sal prób i studiów nagraniowych przeplatane są wypowiedziami muzyków, którzy z nim pracowali: Blixy Bargelda z The Bad Seeds czy gwiazdy pop Kylie Minogue. Widzimy go także w sytuacjach zupełnie prywatnych, gdy w domu ogląda z dziećmi film lub spotyka się z przyjacielem. Obrazom towarzyszy narracja napisana i czytana przez samego Cave'a, który dzieli się z widzami swoimi poglądami na życie i wprowadza nas w tajniki tworzenia muzyki przy okazji nagrywania płyty „Push the Sky Away”.

GŁOSY PRASY

[Reżyserzy] uzyskują na ekranie klimat poezji bardzo pasującej do postaci portretowanej na ekranie. Lekko nonszalancka, rozbujana forma filmu, zamknięta w zdjęciach autorstwa Erika Wilsona, kreuje hipnotyczną atmosferę wokół głównego bohatera, nadaje mu dziwnie uwodzicielskiej siły i melancholii. Dzięki temu „20 000 dni na Ziemi” przypomina nieco mroczno-romantyczny sen z Nickiem Cave'em w roli głównej.

Stopklatka.pl

Sam film od początku do końca przykuwa tak mocno, że każde mrugnięcie okiem powoduje uczucie straty cennych mikrosekund. (...). Muzycznie film nie mógł być lepszy. Oprócz utworów Nicka i Bad Seeds mamy także ścieżkę dźwiękową skomponowaną przez samego Nicka. Dźwięki te pozostają w tle, ale są na tyle charakterystyczne by konstruować klimat widowiska i duszy artysty. Wizualnie zresztą też nie można nic filmowi zarzucić. Doskonale poprowadzona kamera, doskonale pocięty i zmontowany materiał stara się dorównać dźwiękowi. I to mu się udaje.

Troyann.pl

Szczególnym rodzajem autokreacji, choć pewnie jak najbardziej szczerym, są sceny rozmów Cave'a ze swoim przerysowanym psychoterapeutą. Wspomnienia dzieciństwa i ojca mają nam pozwolić na zajrzenie w głąb geniusza, jednak mamroczący i kiwający głową lekarz sprawia, że sceny zdają się żywcem wyjęte z filmów Woody'ego Allena.

Onet.pl

[Cave] zapamiętał i zapisywał wszystko, a teraz przed kamerą ujawnia swoje zapiski, pokazuje pamiętniki i fotografie. O, jakże było uporządkowane życie muzyka, o którym myślimy, że nie przeżył jednej chwili bez rockowego odlotu.

Rzeczpospolita

Ten film na pewno podbije serca fanów Nicka Cave'a, ale także wszyscy ci, których interesuje proces tworzenia, poszukiwania inspiracji i natchnienia, powinni odnaleźć w nim wiele dla siebie.
The Playlist

Wyjątkowo oryginalny i wciągający portret słynnego rockowego poety. Ten film próbuje nas przekonać, że jest ekranową fikcją, ale tak naprawdę to dokumentalna biografia pełną gębą.
Variety

JAK POWSTAWAŁ FILM

Ian Forsyth i Jane Pollard, reżyserzy „20 000 dni na Ziemi”, współpracowali z Nickiem Cavem przy różnych projektach przez ostatnie siedem lat i bardzo dobrze zdążyli poznać tego artystę przez ten czas.

- Zawsze podobało mi się ich niebanalne podejście do tematów, które podejmowali, świetnie dogadywaliśmy się także prywatnie – wspomina Cave. – Dlatego postanowiłem ich zaprosić do La Fabrique Studios, żeby nakręcili trochę materiału promującego płytę „Push The Sky Away”. Jak się okazało zdjęcia, które zrealizowali, były tak przekonujące, że postanowiliśmy wykorzystać je do czegoś większego.



Forsyth i Pollard od razu zrozumieli, że zaproszenie do studia jest dla Cave'a – normalnie unikającego kamer – czymś nietypowym i za wszelką cenę muszą wykorzystać tę sytuację. Zaczęli filmować bez konkretnego planu, jak ten materiał może zostać wykorzystany, a mając nieograniczony dostęp do muzyków i samego Cave'a szybko udało im się uchwycić wyjątkowe sytuacje z procesu twórczego tego niezwykłego muzyka.

- Nick zaskakująco brutalnie rozprawiał się z własnymi pomysłami, piosenki błyskawicznie się zmieniały, teksty były cięte i zapomniane – mówi Pollard o czasie spędzonym w studio i w biurze Cave'a w roku 2012. – Marzyło nam się, żeby ten rejestrowany przez nas materiał stał się początkiem dłuższego filmu, więc zaczęliśmy wymyślać, o czym mógłby być – dodaje Forsyth.

Przełomowy był moment, w którym Cave zgodził się przekazać filmowcom swoje notatniki, które okazały się bardzo inspirujące. – *Teraz mogliśmy prześledzić, jak zmieniają się jego pomysły – zachwyca się Forsyth. – Pojedyncze zdania były zalążkami poszczególnych scen filmu, a jedno z nich pchnęło nas do obliczenia ile dni życia Nicka Cave'a minęło do momentu, gdy zaczął nagrywać nową płytę – dodaje. – To wszystko sprawiło, że zaczęliśmy myśleć o filmie, który starałby się odpowiedzieć na pytanie, co sprawia, że stajemy się tym kim jesteśmy i co każdy z nas robi z czasem, który dostaliśmy na Ziemi.* „20 000 dni na Ziemi” stało się tytułem filmu i jest też frazą otwierającą obraz, od której zaczyna się opowieść Cave'a o jednym fikcyjnym dniu z jego życia.

- *Ten dzień jest jednocześnie bardziej i mniej prawdziwy od prawdziwego dnia. Bardziej i mniej szczerzy. Bardziej i mniej interesujący. Wszystko zależy od tego, jak na niego spojrzeć – dodaje Cave.*

Bazując na zapiskach z notatników Cave'a reżyserzy poprosili muzyka i pisarza, by stworzył krótkie teksty na zadane przez nich tematy. Ich wybór miał stać się podstawą czytanej przez niego narracji, która towarzyszy w filmie obrazom.

- *Zarówno Nick, jak i my nie chcieliśmy osiągnąć efektu dość powszechnego we współczesnych dokumentach o muzykach i zespołach: wrażenia nie ingerowania w ich życie, pozornego obiektywizmu. Nie wydawało nam się, że osiągniemy cokolwiek pokazując na ekranie „prawdziwego” Nicka Cave'a. Oglądanie gwiazdy rocka myjącego naczynia, odprowadzającego dzieci do szkoły może być czym ciekawym dla jego najzagorzalszych fanów, ale dla nas nie było szczególnie intelektualnie stymulujące – wyjaśnia Forsyth.*

Mając w pamięci takie słynne muzyczne i wizyjne filmy, jak „Pieśń pozostaje ta sama” Joe Massota i Petera Cliftona o brytyjskiej supergrupie Led Zeppelin, czy „One Plus One (Sympathy For The Devil)” Jean-Luca Godarda, Forsyth i Pollard zaczęli tworzyć strukturę i wizualny język swojego obrazu. Reżyserzy wiedzieli, że nie chcą stworzyć typowego „portretu artysty”, bądź odsłonić tego, co jest w nim zwyczajne. Woleli pograć z rockową mitologią i wykorzystać to, co jest u Cave'a absolutnie wyjątkowe.

- *Tym, co było dla nas największą inspiracją i tym co czyni Nicka tak oryginalnym jest jego intelekt, kreatywność i zdolność do zmiany, a także umiejętność takiego przedstawienia rzeczy zwyczajnych, tak że stają się niezwykle – mówi Pollard. – To miał być główny wabik dla widza. Chcieliśmy pokazać Cave'a, który opowiada historie, myśli. Chcieliśmy pokazać człowieka, który wszystko nieustannie przepuszcza przez swoją wyobraźnię.*

„20 000 dni na Ziemi” staje w opozycji do współczesnej kultury, która przy pomocy takich programów, jak np. „Idol”, próbuje nam wmówić, że z każdego da się z robić gwiazdę. – *My chcieliśmy oddać hołd wszystkim Cohenom, Dylanom, Cave'om tego świata, którzy mają niewiarygodnie silne osobowości i kroczą własnymi ścieżkami, robiąc cuda z muzyką i słowami.*

Po stworzeniu wspólnie z Cavem koncepcji i scenariusza filmu Pollard i Forsyth za reżyserię wzięli się już samodzielnie.

- *To było najlepsze i jedyne możliwe rozwiązanie – przyznaje Cave. - Oni mają niesamowitą energię i pracowali nad tym filmem niezwykle ciężko. Włożyli w niego bardzo wiele wysiłku. Jestem pod olbrzymim wrażeniem tego, że udało im się ograniczyć do minimum ilość kompromisów, na które musieli pójść. To przywróciło mi wiarę w film! Najczęściej bowiem filmy są niszczone kompromisami, taka jest natura tego medium. Im udało im się wywalczyć wiele wolności.*

TO NIE JEST ZWYKŁY ROCKOWY DOKUMENT

- *Wahałem się przed podjęciem decyzji o udziale w tym projekcie – zdradza Cave. – Jestem w ogóle bardzo podejrzliwy jeśli chodzi o biografie i filmy o celebrytach, bo najczęściej okazują się one aktem masturbacji, który służy tylko głównemu bohaterowi. Ale Iain i Jane to artyści. Pochodzą ze świata sztuki, a nie filmu, i dwuznaczność, czy tajemnica nie są dla nich problemem. Patrzą na wszystko z różnych perspektyw i mieli świetny pomysł na ten film.*

„20 000 dni na Ziemi” to nie pełen patosu i szacunku portret słynnego muzyka. Jego twórcy próbowali raczej przy pomocy swojego bohatera przyjrzeć się takim tematom jak śmiertelność, sens życia, jak wykorzystujemy dany nam czas. Jednocześnie Forsyth i Pollard, dzięki swojej inteligencji i poczuciu humoru, nie popadają w popatyczność.

- *Wierzmy, że da się zrobić poruszający i inspirujący film o poważnych sprawach, w którym będą jednak sceny nieodparcie śmieszne – mówi Pollard. – Rozśmieszanie ludzi nie jest ani sprawą łatwą, ani nieistotną. Wręcz przeciwnie. Nastrojami publiczności trzeba żonglować. Jej aktywność przeplatana jest momentami zmęczenia, śmiech pozwala przywrócić ich uwagę i przygotować na kolejne sceny.*

To podejście doskonale rozumiał montażysta obrazu, Jonathan Amos, który pracował m.in. przy filmach „Scott Pilgrim kontra świat” Edgara Wrighta oraz „Atak na dzielnicę” Joe Cornisha.

- *Humor był dla nas niezwykle ważny – mówi Forsyth. – Chcieliśmy, żeby nasz film był zabawny, bo Nick jest zabawny. Jak zresztą cały zespół. Zależało nam żeby oddać to na ekranie, a humor bardzo zależny jest od właściwego tempa filmu. Jeśli uda ci się go dobrze zmontować, zachowując rytm poszczególnych scen i akcenty komediowe, wtedy jest szansa na sukces.*

Dodatkowym elementem potrzebnym do stworzenia czegoś, co nie będzie zwykłym muzycznym dokumentem, jest oczywiście artystyczna wizja, której Pollard i Forsythowi nigdy nie brakowało.

- *Zaczynamy zawsze od określenia emocji, które chcielibyśmy, żeby poczuły osoby obcujące z naszą sztuką – mówi Pollard. – W „20 000 dniach na Ziemi” zależało nam, żeby widzowie poczuli to samo, co czuliśmy my, poznając Nicka. On robi niezwykle wrażenie, ale i inspiruje. Chcieliśmy, żeby po skończonym seansie widzowie myśleli „muszę bardziej się starać, muszę robić więcej”.*

Takie podejście dawało szansę na film przeznaczony nie tylko dla fanów Cave'a, ale dla wszystkich miłośników kina.

- *Jane i Iain zawsze myślą o odbiorcy swoich dzieł – zauważa producent Bowen. – I ten film jest tego znakomitym przykładem: ambitny i wyjątkowy, ale też bardzo przystępny.*

Z osiągniętego efektu bardzo zadowolony jest też Cave.

- *Nawet jeśli ten film to fikcja, to zbliża się do prawdy w zaskakująco wielu momentach. Na tym polega jego piękno. Udało się powiedzieć coś prawdziwego poprzez sceny fabularyzowane, a przecież o to w kinie chodzi. Kwestionuje ono istotność prawdziwego świata, zestawiając go z tym wykreowanym. Kino żyje gdzieś w tej przestrzeni pomiędzy nimi. Bardzo się cieszę z tego filmu, bo wydaje mi się, że Iain i Jane osiągnęli to, co sobie zamierzali.*

- *Nick nie potrafi grać – śmieje się Polard. – Ale jest świetny w byciu Nickiem Cavem. Musieliśmy więc tak skonstruować scenariusz, by znalazły się w nim sceny o dużym stopniu prawdopodobieństwa, a jednak zaskakujące go, tak by mógł naturalnie zareagować.*

SYLWETKI REŻYSERÓW

Ian Forsyth i Jane Pollard spotkali się w Goldsmiths College w Londynie na początku lat 90., gdzie studiowali na wydziale sztuk pięknych. Uznanie osiągnęli pracami, w których odtwarzali znaczące dla współczesnej kultury momenty. Jedną z najgłośniejszych ich realizacji jest „A Rock'N'Roll Suicide”, niezwykle wierne odtworzenie ostatniego koncertu Davida Bowiego jako Ziggiego Stardusta w 25 lat od oryginalnego wydarzenia. Ich prace znajdują się w kolekcjach wielu muzeów i instytucji kultury.

W ich twórczości niezwykle ważną rolę ogrywają muzyka i performance. Stąd wspólne projekty z legendarnym Scottem Walkerem w operze w Sydney, dźwiękowe eksperymenty zrealizowane z Jasonem Specemanem ze słynnej grupy Spiritualized, czy wieloletnia już współpraca z Nickiem Cavem.



Forsyth i Pollard zawsze pracują razem i wspólnie podpisują swoje prace. Nie mają też ścisłego podziału twórczych obowiązków. – *Kiedy przedmiotem twojej pracy jest sztuka, bardzo często wewnętrzny dialog, który prowadzi ze sobą artysta, staje się nudny, jałowy, prowadzący na manowce. Praca z drugim człowiekiem daje nam nie tylko możliwość sprawdzenia, czy projekt „działa”, ale także zmusza nas do walki o to, w co wierzymy – mówi Forsyth. – Nawzajem się napędzamy, dbamy o siebie. Współpraca daje twoim działaniom tempo, które uwielbiam. Jest obok ciebie drugi mózg, który może storpedować twoje pomysły. To ekscytujące, pozawala spojrzeć na wszystko z zupełnie innej perspektywy” – przyznaje Pollard.*